

Nr. akt. Kps 880/45.

Protokół przesłuchania świadka.

72
82

Dnia 11 stycznia 1946r. w Radomiu Sędzia Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi - Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Stefan Senator

Wiek - 1.45

Imiona rodziców - Kocha i Katarzyna

Miejsce zamieszkania - Wólka Klwatecka, gm. Wielogóra

Zajęcie - rolnik

Wyznanie - rzym. kat.

Karalność - niekarany

Stosunek do stron - obcy.

Sprowadziłem się do Wólki Klwateckiej koło Firleja w maju 1942r. Od tego czasu widywałem ciągle samochody ciężarowe, kursujące pomiędzy Radomiem a Firlejem i słyszałem odgłosy strzałów, dochodzące od strony piasków na Firleju. Przeciętnie biorąc, samochody kursowały prawie codziennie, a nieraz nawet kilka razy dziennie. Widywałem je również w nocy.

Naocznym świadkiem egzekucji nie byłem.

W lipcu 1944r., ładując siano na wóz i stojąc na wierzchu naładowanej furi siana, zauważyłem, jak w stronę piasków zajechały dwa samochody ciężarowe i taksówka. Później rozległy się strzały. Następnie gestapowcy zaczęli ściągać na piaski okoliczne mieszkańców. Widząc, że ludzie zaczęli się chować, zeskoczyłem z wozu i schowałem się w życie. Zauważyłem jednak jednak gestapowiec i puścił w moim kierunku serię strzałów. Poderwałem się wtenczas na równe nogi i podniosłem ręce do góry. Wtenczas gestapowiec wymyślając mi od bandytów zrewidował mnie i zaprowadził do grupy mieszkańców Firleja, stojących na szosie. Następnie zaprowadzono nas wszystkich na piaski, gdzie podzielono nas na mniejsze grupy i każdej z takich grup polecono pochować część znajdującą się tam zwłok. Moja grupa znalazła się koło szeregu zwłok pomordowanych mężczyzn, których naliczyłem 18. Wszyscy powiązani byli ze sobą za ramiona i każdy z nich miał ręce związane do tyłu. Gestapowiec, który pilnował naszej grupy polecił mi poprzecinać sznury, którymi pomordowani byli przywiązani do siebie, jak również sznury, którymi mieli powiązane ręce. Wskazując na jednego z zabitych z zastrzelonych, gestapowiec wyraził się, że to bandyta, bo złapano go z bronią, a mówiąc o pozostałych zwłokach - wyraził się, że ta reszta też nie jest wart".

Pomordowanych zakopywaliśmy do dołów w liczbie po 4-ach do 6-ich osób. Takich grup zwłok jak ta, przy której pochowałem, było około 5-ich. Po zakopaniu zwłok polecono nam również zakopać ślady krwi pomordowanych, widoczne na piasku.

Od jesieni 1943 r. do wiosny 1944 r. Niemcy, po wysiedleniu okolicznych mieszkańców, pod osłoną słomianych mat, palili zwłoki pomordowanych. Widać było w dzień sługi dymu unoszące się nad Firlejem, a w nocy błyski ognia i czuć było woń zgnikłego ludzkiego ciała. W okresie palenia zwłok również słychać było strzały, co przemawia za tym, że w tym okresie egzekucje odbywały się w dalszym ciągu.

Po ukończeniu palenia zwłok rozstrzeliwano ludzi tak, jak i po - przednie aż do wkroczenia armii czerwonej. Drugi raz nie palono zwłok.

Słyszałem na wiosnę 1944 r. dźwięki muzyki dochodzące z budynku szkolnego na Firleju, gdzie w okresie palenia zwłok znajdowała się kwatery Niemców, przeprowadzających akcję palenia. Widocznie pod koniec tej akcji urządzili sobie gestapowcy zabawę w szkole. - Odczytano.

Sędzia Sledczy

/-/ K. Borys

zgadność z oryginałem stwierdzam.

/-/ Stefan Senator

Schretan